**Nr 330. Dnia 29 listopada. Piątek. Dnia 17 (29) listopada 1889 r.**

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**PRENUMERATA.**
**Kurjer Warsz wski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.



| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Dziś: | Saturnina Męcz. | Wschód słońca o godzinie 7 minut 39. | Wschód księżyca o godzinie 1 minut 15 w. | Wtorek: | Franciszka Ksaw |
| Sobota: | Andrzeja Apostoła. | Zachód „ „ 3 „ 55. | Zachód „ „ 11 „ 16 w. | Środa: | Barbary P. Męcz.. |
| Niedziela: | Eligjusza Bisk. | Długość dnia godzin.... 8 „ 16. | Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10. | Czwartek: | Piotra Chryz. |
| Poniedz.: | Bibjanny P. M. | Ubyło „ „ 8 „ 27. | Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1 R. | Piątek: | Mikołaja Bisk. |

***Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141***

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Przemyśla, jutro Ludosława.

*Zgromadzenia:* Doroczne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa cukrowni „Sanniki". (Biuro zarządu Towarzystwa, Berga 5—2 po południu.)—Posiedzenie wyborcze członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.— 5 po południu.)—Posiedzenie członków oddziału bjologicznego Towarzystwa badaczy przyrody.. (Pracownia b taniczna przy uniwersytecie warszawskim—7 wieczorem.)— Posiedzenie członków komitetu wystawy ogrodniczej. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna—7½ wieczorem.)

*Pobór wojskowy:* Losowanie popisowych z cyrkułów: wolskiego i jerozolimskiego. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

*Wystawy:* Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56— od 10 rano do 6 wieczorem.)—Wystawa sztuki i starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — od 10 rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56--od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

*Koncerta:* Koncert profesorów, oraz dawniejszych uczniów konserwatorjum warszawskiego ku uczczeniu jubileuszu Rubinsteina. (Sala resursy obywatelskiej—8 wieczorem.)

*Teatra:* W i e l k i: dziś „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Elizy Lity), jutro „Arria i Messalina"; — R o z m a i t o ś c i: dziś „Dzienniczek Justysi" i „Ptaki niebieskie", jutro „Wicek i Wacek";—M a ł y: dziś „Nitouche" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „Życie paryskie" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). (7½ wieczorem.)

*Ogród zoologiczny:* **ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)**

*Lombard miejski:* **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 81 kop. 87. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)**

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż powstał nanowo projekt przywrócenia w danym zakresie instytutu inżenierów komunikacyj. Jeśli projekt przejdzie przez radę państwa, wówczas dwa pierwsze oddziały otworzone zostaną na jesieni r. p.

= Według informacyj dzienników petersburskich, przy ministerjum dóbr państwa utworzona została specjalna komisja, która zająć się ma sprawą rozwoju jedwabnictwa w różnych miejscowościach państwa.

= *Nowosti* donoszą, iż ministerjum finansów opracowało nowe przepisy, które zmniejszają w znacznym stopniu formalność przy odbieraniu z komór celnych prób niektórych towarów (tytuniu w liściach wina, olejów roślinnych, herbaty i kawy).

= Z powodu podniesionej kwestji, czy towary, pozostające na składach, mają być transportowane koleją według taryf, istniejących w chwili przyjścia towaru, czy też według taryf, obowiązujących w chwili wysłania towaru, departament kolejowy wyjaśnił, że w takich razach winny być stosowane taryfy z daty ostemplowania frachtu przez stację, odbierającą towar do wysłania.

= Projekt przedłużenia linji kolei żelaznej od Chełma przez Hrubieszów do Tomaszowa obecnie, jak nam donoszą, postąpił o tyle, że z przyszłą wiosną rozpoczęte mają być studja przygotowawcze. Sama budowa prowadzona będzie sposobem administracyjnym, na koszt skarbu.

= Na stacji kolei nadwiślańskiej Pelcowizna, oraz na sześciu pośrednich stacjach z rozkazu władz decydujących, rozpoczęto wydłużać i budować rampy pomiędzy torami dla ułatwienia wsiadania do kilku naraz pociągów. Również na wszystkich przystankach pobudowane zostaną rampy w takiej ilości, by z łatwością przystanek mógł być podniesiony do znaczenia stacji.

= Rada miejska dobroczynności publicznej wystąpiła z przedłożeniem do władzy wyższej o pozwolenie zmiany nazwy Zakładu św. Marty, na „Zakład pracy kobiet św. Marty", założony przez hr. Hortensję Małachowską", przedstawiając jednocześnie do zatwierdzenia wybór ks. Światopełk-Czetwertyńskiej, jako głównej opiekunki zakładu.

= Rada miejska dobroczynności publicznej wyznaczyła rs. 1,000 na urządzenie warsztatów i szwalni w salach zarobkowych imienia Staszyca, otwarcie których nastąpić ma z początkiem przyszłego roku.

= W dniu jutrzejszym, o godz. 8-ej wieczorem, odbędzie się w audytorjum czwartem posiedzenie oddziału fizyki i chemji Towarzystwa badaczy przyrody przy uniwersytecie warszawskim, na którem mówić będą: dziekan M. Sonin „O tak nazwanem prawie fizycznem van-der-Vaalsa i jego odmianach"; prof. B. Stankiewicz „W kwestji teoryj płynów" i „Z powodu artykułu Bola o prawie cząsteczkowego przyciągania", prof. M. Zinin „O wyprowadzeniu całka wielokrotnego".

= W niedzielę, t. j. pojutrze, o godz. 11-ej zrana, odbędzie się w sali magistratu tutejszego posiedzenie członków archikonfraternji literackiej w celu dopełnienia wyboru rady gospodarczej.

= Nauczycielkami w IV-em gimnazjum żeńskiem mianowane zostały: p. Marja Linkenbach języka niemieckiego, p. Rejza Zagórska, b. nauczycielka gimnazjum ufimskiego, arytmetyki.

= Naczelnik warszawskiego pocztowo-telegraficznego okręgu, rz. r. st. Szegryński, wczoraj udał się na objazd.

= **Z teatru i muzyki.**

* (*Ciechom.*) Program onegdajszego wieczoru „mniejszego" zawierał parę niespodzianek. Po raz pierwszy występująca na estradzie koncertowej panna Anna Ossuchowska przedstawiła się jako śpiewaczka, obdarzona miłym mezzo-sopranem, ujawniającym dobrą szkołę; debiutantka jest uczennicą panny Wilgockiej i następnie pani Artôt.

Pomimo naturalnej tremy pierwszego występu, w wykonaniu arji z op. „Królowa Saby" Gounoda słuchacze mieli kilka fraz, traktowanych śmiało i dramatycznie. W wykonaniu pieśni Thomasa („Mignon") i Moniuszki (Grajek), p. Ossuchowska wykazała sporo młodzieńczego, naturalnego wdzięku.

Drugą niespodziankę stanowiła suita fortepianowa utworu p. Pawła Romaszki, ucznia Z. Noskowskiego. Praca ta, utrzymana w stylu *antique*, świadczy przedewszystkiem o poważnych studjach, wyróżnia się zaś płynnością formy. Jest to debiut udatny nietylko w zakresie kompozycji, autor bowiem przedstawił się również jako dobry wykonawca fortepianowy.

Programu dopełniła sonata Beethovena (A minor) na fortepian i skrzypce, wykonana stylowo przez pp. Herza i Noskowskiego, oraz dwie pieśni na chór („Cichy wieczór" i „Świerszczyk") utworu Z. Noskowskiego.

Dwie te artystyczne perełki ukazały się na onegdajszym programie na ogólne żądanie.

* P. Stanisław Barcewicz powrócił w dniu wczorajszym z artystycznej wycieczki.

13)

# ONA.

### POWIEŚĆ

przez

### MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Kostusia od stołu z samowarem, słuchała w milczeniu, nie przerywając szydełkowej roboty; była tylko bardzo blada i nie słyszała, jak i kiedy jadalnia się opróżniła, jak i kiedy lokaje oprzątnęli stół. Najczujniejsze oko nie dopatrzyłoby w jej czynach i wyrazie twarzy strasznego niepokoju, który ją wewnątrz pożerał.

Tak było tego dnia i innych—przez cały tydzień. Sewer nie przyjechał i nikt o nim nie wspominał.

W sobotę pod wieczór z ogromną radością i zdziwieniem ujrzała Kostusia przed sobą mamkę.

Objęła staruszkę za szyję, płacząc i śmiejąc się równocześnie, i dopiero po kilku chwilach spojrzała na nią uważniej i stanęła osłupiała. Baba miała na sobie nową spódnicę, nowe trzewiki, nowy kaftan, nową chustkę na głowie. Wyglądała młodsza o cały lat dziesiątek.

— Mamko — zawołała dziewczyna, oczom nie wierząc. Zkąd wzięło się u was tyle dostatków?

— To od ciebie, kwiatuszku, z twojej łaski!—odparła stara, ocierając oczy zapłakane. Dawałaś na leki i na chleb, a ja nie wierzę w leki, a chleba nie ukąszę, bom bez zębów. Więc za te grosze kupowałam sobie szatki do trumny. Myślę—niech mi ludzie choć po śmierci dostatków zazdroszczą! A tu tymczasem śmierć nie przyszła, więc sobie dziś pomyślałam: włożę te stroje i pójdę na swoją zazulę popatrzeć! Ot tak się i przewlekłam!

Kostusia zabrała ją z sobą do mleczarni, kupiła u siebie samej, a raczej u ciotki, mleka, i nakarmiła staruszkę. Inaczej ugościć jej nie mogła. Potem zaprowadziła mamkę do siebie na górę, posadziła na łóżku, przykucnęła u jej nóg na stołku i jęła rozpytywać o zdrowie i potrzeby.

Baba zaręczyła, że zdrową się czuje i niczego jej nie brak, bo siedząc przy borze, ma i jagody i grzyby, a dobrzy ludzie za leki zaniosą jej jadła do zbytku, tylko jej za zazulą nudno! Codzień nudno, a szczególnie w święto! Więc jęła prosić Kostusię, żeby jutro, przy niedzieli, przybiegła do niej choć na godzinę, choć na minutkę. Jagód jej nazbierała, placuszków upiekła, i wygląda już trzy niedziele darmo. Tutaj we dworze, choć się zobaczą, to nie tak, jak w chacie. Tutaj robota przerywa, czasu niema, a może kto i nie rad, że ona się włóczy, jakby wyszukiwała, co wziąć dla siebie. Tam w chacie spokojnie i dobrze. Pogawędzą swobodnie, na mogiły pójdą, za rodziców pacierz zmówią, a potem przed zachodem słońca zazula wróci do dworu i nikomu z tego krzywdy nie będzie.

Tak prawiła, szorstką dłonią gładząc warkocze dziewczyny, aż Kostusia, przekonana najbardziej wzmianką o mogiłach, obiecała, że jutro, ranne swe obowiązki załatwiwszy, przyjdzie, jeśli ciotka pozwoli.

Stara podziękowała jej ze łzami, pogwarzyła jeszcze chwil kilka i ruszyła z powrotem, przeprowadzona przez Kostusię do gościńca, w obawie psów podwórzowych.

Odchodząc już, starucha jakby sobie coś przypomniała.

— Panicz Sokolik do mnie przychodził! Daj jemu Boże panowanie! Taki dobry jak słoneczko, taki miły jak miód, a ładny jak jagoda! Ławeczkę mi pod chatą własnemi rękami zrobił i smolnych szczep narąbał. Daj jemu Boże długi wiek i dolę!

Błogosławiąc odeszła, a Kostusia wzruszona i bardzo rozradowana wróciła do dworu.

Po wieczerzy prożbę swą przełożyła ciotce. Pani miała ochotę stawiać trudności, ale wuj wmięszał swe słowo, jak zawsze, przychylne.

— Niech użyje swobody w święto. Robota nie ucieknie i ona jej nie da spleśnieć. I owszem. Pozwól jej bawić się, jak chce! Widocznie przekłada towarzystwo baby, nad nasze! Nie trzeba się narzucać.

Kostusia pomyślała dużo na ten temat, ale nic nie rzekła na swą obronę i pocałowawszy wujostwo w rękę, wybiegła szczęśliwa.

Nazajutrz załatwiła wcześnie ranne roboty, odziała się w najlepszą sukienkę, zaplotła starannie włosy i wybiegła jak ptaszę z klatki na nieznaną prawie swobodę.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Znakomity skrzypek przyjmował z ogromnem powodzeniem udział w koncertach symfonicznych w Berlinie i Hamburgu pod dyrekcją Bülowa, oraz w Frankfurcie nad Menem.

Dzieła M. Moszkowskiego i H. Wieniawskiego stanowiły treść popisów artysty, przyjmowanego z entuzjazmem niezwykłym.

* Wczorajsze widowisko w teatrze Wielkim uległo zmianie.

Z powodu niedyspozycji panny Wisnowskiej, zamiast zapowiedzianego „Pocałunku”, grano „Pomyłkę”.

= Wystawa szkiców.

Pierwsze dni istnienia tegorocznej wystawy szkiców w salonie artystycznym ożywiły handel przedmiotami sztuki, stosowanej do przemysłu.

Przezorna administracja, pewną liczbę szkiców oraz bardziej skończonych obrazów zachowała i wystawi je dopiero w drugiej fazie wystawy, która trwać ma do d. 13-go stycznia r. p.

= Wybory.

Posiedzenie członków zarządu kas pożyczkowo-rzemieślniczych odbyło się w dniu wczorajszym o godzinie 7-ej wieczorem pod przewodnictwem naczelnika sekcji p. Wiktora Magnusa.

Po ogłoszeniu protokółu poprzedniego posiedzenia, sekretarz sekcji ks. Chełmicki odczytał nowo-opracowaną instrukcję dla obrońców, którą w streszczeniu w swoim czasie podaliśmy.

Wybrani zostali pp.: Naczelnik sekcji Wiktor Magnus, zastępcą Józef Keppe, buchalter Aleksander Makowiecki, sekretarz ks. Zygmunt Chełmicki, kasjer Woroniecki, dwóch kontrolerów: Januszkiewicz i Otwinowski.

= U wioślarzy.

W dniu 7-ym p. m., o godz. 8-ej wieczorem, odbędzie się ogólne roc ne zebranie członków Towarzystwa wioślars iego.

Miejscem zebrania będzie, jak zwykle, lokal zimowy Towarzystwa, przedmiotem zaś obrad: zatwierdzenie bilansu za rok zeszły, przyjęcie preliminarza na rok przyszły, wybory wszystkich władz Towarzystwa oraz rozpatrywanie wniosków członków.

Między temi ostatnimi znajduje się pono kilka bardzo interesujących ogół członków, skutkiem czego spodziewane jest liczne zebranie oraz żywa nad postawionemi wnięskami dyskusja.

= Posiedzenie.

W dniu 27-ym b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w gmachu Muzeum, pod przewodnictwem p. Teodora Wernera, odbyło się posiedzenie członków komitetu przyszłej wystawy wyrobów rzemieślniczych oraz artykułów handlu wywozowego, a naznaczonej na marzec i kwiecień r. p.

Po przeczytaniu przez sekretarza komitetu, p. A. Kossowskiego, protokółu z ostatniego posiedzenia oraz sprawozdania z czynności już spełnionych w sprawie obesłania rzeczonej wystawy, prezydujący oznajmił, iż w celu rozszerzenia działalności i wzmocnienia sił komitetu, na wniosek prezesa komitetu Muzeum, zaproszono do wspólnej pracy pp. Józefa Sorokowskiego, naczelnika warszawskiej izby probierczej, Feliksa Stępińskiego, Leona Jasieńskiego i ks. Wł. Siewierskiego.

Na posiedzeniu tem uchwalono dalej: ażeby powyższą wystawę, z uwagi na przedłużenie terminu zamknięcia obecnej wystawy starożytności, otworzyć dopiero w dniu 1-go marca r. p., deklaracje zaś przyjmować od dnia dzisiejszego.

Witryny, gabloty i szafy komitet postanowił oddawać wystawcom bezpłatnie, a pobierać tylko za miejsce w stosunku rs. 1 za łokieć kwadratowy.

Następnie zamierzono uprosić przemysłowców którzy uczestniczyli na popisie powszechnym w Paryżu, ażeby okazy swoje zechcieli dostawić na pomienioną wystawę.

Wreszcie komitet zadecydował zaprosić na członków korespondentów osoby, zamieszkałe w miastach prowincjonalnych, a posiadające odpowiednie stosunki i wpływy, by tym sposobem pobudzić przemysł zamiejscowy do uczestniczenia w projektowanej wystawie.

= Kwartet włoski.

Podwórzowy śpiewak włoski, Filippo, koncertujący od dłuższego czasu z towarzyszeniem gitary, doczekał się.. konkurencji.

Od kilku dni w okolicy placu Teatralnego krąży grono, złożone z dwóch włoszek i tyluż włochów.

„Artyści”, akompanjując sobie na skrzypcach i gitarach, wyśpiewują rozmaite narodowe „kawałki”.

W przerwie pomiędzy śpiewami para włochów tańczy, a pozostali wygrywają sztuczne melodje.

Włosi przyjechali z Bergamo i sądzą, iż na naszym bruku, dzięki swoim talentom, znajdą utrzymanie.

= Z powrotem.

W dniu wczorajszym powracała przez Warszawę gromadka pobożnych mieszkańców z gubernji suwalskiej, którzy w dniu 25-ym września udawali się do Rzymu dla zwiedzenia wiecznego miasta.

Turystom tym przewodniczył Piotr Szuwalis, zamożny kolonista z powiatu marjampolskiego, już po raz trzeci odbywający podróż do Włoch.

Podróżnicy zatrzymywali się kilka dni w Częstochowie.

= Kradzieże.

Z mieszkania p. M. w koszarach artyleryjskich skradziono dwa surduty wojskowe, płaszcz damski pluszowy wartości 118 rs.—Z bryczki stojącej za Żelazną Bramą Stefanowi Artjomowi skradziono tłomok z rzeczami wartości 80 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania studenta Michała Januszkiewicza przy ulicy Chmielnej pod nr. 9-ym skradziono futro nurki, garnitur frakowy, dwa palta letnie, jedno zimowe i pościel, wszystko razem wartości 350 rs.—Zamieszkałemu przy ulicy Siennej pod nr. 8?-ym Antoniemu Dąbrowskiemu skradziono garderobę wartości kilkudziesięciu rubli oraz gotówką 46 rs.

= Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym w szynku pod nrem 145-ym przy ulicy Wileńskiej wynikło krwawe zajście.

Pięciu robotników: Kazimierz Ruczewski, Jan i Andrzej Derkałowie, Aloizy Judryn oraz Mikołaj Kumpel, popili się i zaczęli zaczepiać furmana, Grzegorza Moroziuka, żądając, aby się przyłączył do ich towarzystwa.

Moroziuk stanowczo odmówił.

Wówczas w pięciu rzucono się na niego.

Zagrożonemu przyszedł z pomocą wyrobnik, Jan Segot.

We dwóch długo się opierali, lecz nareszcie musieli uledz przeważającej sile.

Kiedy na miejsce wypadku przybyła policja, Moroziuk i Segat znajdowali się obezwładnieni.

Ciężko rannym, przeważnie w głowę, udzielono doraźnej pomocy.

Pięciu awanturników aresztowano.

= Z ulicy.

Wczorajszego wieczoru na ul. Marszałkowskiej przez nieuwagę powożącego przewróciła się dorożka nr. 440.

Pasażerka, Józefa Bednarzowa, wypadła na bruk i boleśnie się potłukła.

= Z Wisły.

Dziś rano Zuzanna Stankiewiczowa, żona stróża domu pod nrem 67-ym przy ulicy Czerniakowskiej, nabierając wodę z Wisły, poślizgnęła się na tratwie i wpadła do wody.

Dwaj przewoźnicy rzucili się z pomocą.

Stankiewiczową w stanie bezprzytomnym lecz żywą uratowano.

= Pożary.

Pod nrem 28-ym na Nowolipkach, w sklepie Jakóba Ruty, od wiszącej lampy zapalił się sufit.

Pod nrem 9-ym przy ulicy Aleksandrja, od silnie rozpalonego pieca, spłonęła porozwieszana bielizna.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

Wczoraj po południu około godziny 1-ej przy zbiegu ulic Złotej i Sosnowej, w domu pod nrem 44-ym w oficynie, w jednem z mieszkań na 2-em piętrze, zajmowanem przez doktora, p. Bykowskiego, w kuchni, od rozpalonego pieca zatliło się przepierzenie drewniane.

Zawiadomiony telefonem oddział trzeci straży przybył na miejsce wypadku i ogień wkrótce ugasił.

Rozebrano przepierzenie i piec.

+ Szkoły zawodowe.

*Gazeta radomska* donosi, iż władze tamtejsze zajęte są obecnie opracowaniem projektu otwarcia szkół zawodowych w Radomiu, Sandomierzu i Końskich.

Władze owe projektują otwarcie następujących szkół: w Radomiu średniej rzemieślniczej o trzech specjalnościach, w Sandomierzu średniej rolniczo-technicznej, zaś w Końskich średniej górniczo-technicznej.

+ Nowa straż.

Piszą do nas ze Sławuty.

„Organizujemy tu straż pożarną ochotniczą, której potrzeba oddawna już dawała się nam bardzo uczuwać.

Na stanowisku naczelnika nowej instytucji zatwierdzony został notarjusz, p. D Skokowski, pomocnikami jego zostali pp. L. Mowa i W. Iwen.

Na rzecz nowej straży odbyły się już dwa wieczory tańcujące.

Pierwszy w dniu 9-ym b. m. udał się niezbyt świetnie, chociaż nieliczne grono młodzieży bawiło się wybornie.

Drugi w dniu 16-ym b. m. ściągnął liczniejsze grono mieszkańców Sławuty.

Bawiono się ochoczo.

Okolica wobec wieczorków zachowała się obojętnie, jest jednak nadzieja, że w przyszłości zmieni postępowanie.

Pierwszy wieczór przyniósł zaledwie 10 rs. dochodu, drugi cokolwiek więcej.

Byłoby to pożądanem dla dobra nowo-powstającej instytucji.”

+ Jedwab kaukazki.

Fabrykanci lyońscy, posiadający już kilka fabryk wyrobów jedwabnych na Kaukazie, utworzyli obecnie towarzystwo akcyjne z kapitałem 3 miljonów franków.

Towarzystwo zamierza otwierać nowe fabryki na Kaukazie i na Krymie.

+ Serwituty.

Właściciel dóbr Mierzyn, w gminie Rozprza, w gub. piotrkowskiej, zawarł w tych dniach układ o serwituty, oddając włościanom 22 włóki ziemi.

Gospodarze otrzymali po trzy morgi lasu i 5 morgów pastwiska, mało-rolni po 2½ morgi lasu i 4½ pastwiska, ubożsi po 2 morgi lasu i 3 pastwiska.

Układ został już przez komisarza włościańskiego zatwierdzony.

+ Długowieczność.

W osadzie Stryków zmarł niedawno b. obywatel ziemski, Andrzej Gliński, w 102 im roku życia.

Zmarły od lat 18 tu miał sparaliżowaną lewą nogę, przed sześciu miesiącami stracił przytomność, a na miesiąc przed śmiercią zupełnie zaniemówił.

+ Echa z Kalisza.

Korespondent nasz z Kalisza pisze pod d. 17-ym b. m., co następuje:

„Wiadomo już wam o kradzieży, jakiej ofiarą padł w nocy z piątku na sobotę ubiegłego tygodnia tutejszy kantor bankierski Mamrotha.

Kradzież ta, niezbyt zresztą w rezultatach donosła, nie zasługiwałaby może na uwagę, gdyby nie okoliczności, w śród jakich spełniona została.

Przedewszystkiem bowiem kantor mieści się w najruchliwszym punkcie miasta, przy ulicy Warszawskiej, złodzieje zaś, by dostać się do kantoru musieli otworzyć aż troje drzwi.

Ażeby następnie dobrać się do kasy ogniotrwałej, musieli wypiłować w górnej jej ścianie otwór, następnie całą tę ścianę żelazną, półcalowej przeszło grubości, wygiąć tak, by można było narzędziami ująć zamki, poczem zamki te wewnątrz oderwać i dopiero wówczas znaleźć się u pożądanego celu.

Praca ta świadczy o olbrzymiej sile jej wykonawców oraz o doskonałości narzędzi, przez nich użytych.

Ażeby stłumić zbyteczny hałas, jaki sprawiać musiało wyłamywanie kasy, złodzieje podczas roboty przykryci byli dużą płachtą płócienną, którą przez zapomnienie pozostawili na miejscu.

Na kilka dni przed spełnieniem kradzieży, właściciel kantoru, p. M., zaniósł do tutejszego kantoru banku państwa kilkanaście tysięcy rubli tak, że w kasie znajdowało się tylko około tysiąca rubli, które też złodzieje zabrali.

+ Wypadek kolejowy.

Na linji kolei nadwiślańskiej na stacji Chełm, wpadł pod koła wagonu kowal z gminy Świerze i postradał obie nogi, które odcięte zostały powyżej kolan.

Nieszczęśliwego wysłano pod opieką felczera kolejowego do szpitala lubelskiego.

+ Napad.

W nocy dnia 12 b. m. dwóch nieznanych opryszków wdarło się do mieszkania włościanina ze wsi Prusicka, w gub. piotrkowskiej, i zabrawszy 28 rs. oraz trochę rzeczy, zbiegli.

Cała rodzina spała, złoczyńców widziała tylko służąca, która w obawie o własne życie, milczała.

Dopiero po ich oddaleniu się, służąca wszystkich obudziła.

Złodziejów dopędzono i odebrano im zrabowane rzeczy, lecz z pieniędzmi rabusie zbiegli.

Opowiadają, że należą oni do bandy rzezimieszków, kryjących się w lasach dóbr Przeręb.

+ Pożar.

We wsi Niedźwiedź, w pow. łukowskim wynikł w nocy pożar, który zniszczył 12 zabudowań gospodarczych.

Straty wynoszą 3000 rs.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w sali giełdy warszawskiej reprezentanci kupiectwa dopełnić mają wyborów na starszego i podstarszego zgromadzenia kupieckiego, oraz ich zastępców.

— D. 1-go grudnia, o godz. 1-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wyborcze wydziału lekarskiego.

— Od d. 1-go grudnia spłacane będą w tutejszym kantorze Banku państwa wylosowane w d. 2-im, 3-im i 4-ym września 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego.

— D. 1-go grudnia, o godz. 9-ej zrana, w gmachu III-go gimnazjum męskiego warszawskiego odbywać się będzie egzamin uczniów, zapisanych do szkoły niedzielno-handlowej w d. 25 i 27—29-go listopada.

— D. 2-go grudnia odbywać się będą licytacje na dostawę w r. p. dla piekarni wojennych i młynów w okręgu warszawskim drzewa opałowego i węgla kamiennego. Miejscem licytacyj będą: dla piekarni i młynów w Warszawie i Nowogieorgiewsku—w warszawskim okręgowym zarządzie intendentury; dla piekarni i młyna w Brześciu—w brzeskim miejskim urzędzie policyjnym; a dla młyna w Iwangrodzie—w iwangrodzkim zarządzie komendantury.

— D. 2-go grudnia, w warszawskim okręgowym zarządzie artyleryjskim, odbędzie się licytacja na dostawę 28,300 gotowych nabojów rewolwerowych systemu Lefaucheux № 2-gi i 2,000 kapsli do rewolwerów systemu Kolta; wadjum 125 rs.

— D. 2-go grudnia, w kancelarji komory celnej sosnowickiej, odbędzie się licytacja, a d. 6-go t. m. przetarg na budowę jednego murowanego i drugiego drewnianego domu dla umieszczenia rogatki celnej modrzejewskiej od rs. 10,819 kop. 41.

# Pogrzeb Żółkowskiego.

Ostatni hołd, oddany wielkiemu artyście, zostanie na zawsze zapisany w kronikach Warszawy, jako moment, świadczący o tej czci i uwielbieniu, którą publiczność przejęta była dla swego ulubieńca i mistrza sztuki.

Taki obchód wychodzi już z ram powszedniego życia.

Plac Teatralny przedstawiał wielkie mrowisko mieniących się tłumów, widziany z wyższych punktów, jak z okien naszej redakcji lub wieży ratuszowej.

Już o godz. 2-ej komunikacja tramwajowa i ruch wszelkich ekwipaży na przyległych ulicach wstrzymano.

Ze wszech stron płynęły tłumy.

Przed godziną 3-cią na Senatorskiej, Placu Teatralnym, Bielańskiej, a nawet Nalewkach zamykano sklepy.

Na całej przestrzeni zamierzonego pochodu zapłonęły latarnie gazowe, potęgując niezmiernie ponury majestat chwili.

Policja i żandarmerja z wielką trudnością torowały przejście dla konduktu.

Jeszcze daleko było do pogrzebu, gdy na chodniku w pobliżu kościoła zemdlały dwie kobiety.

Połączone orkiestry teatrów: Rozmaitości i Małego, z instrumentami dętemi, zebrały się pod wodzą swoich dyrektorów, pp.: Lewandowskiego i Rożalskiego.

Opisać trudno tłok publiczności w kościele.

*

Zdjęto wreszcie wieńce i umieszczono je na karawanie, a za duchowieństwem poniesiono trumnę na marach.

Nieodżałowanego artystę dźwignęli naprzód: wiceprezes Foland, reżyser teatru Rozmaitości, p. Tatarkiewicz i koledzy, pp: Ładnowski, Kotarbiński, Leszczyński, Ostrowski, Rapacki i Trapszo.

Zaledwie trumna wychyliła się z krużganka kościelnego, zabrzmiał marsz Nideckiego i żałobny orszak ruszył ku placowi Teatralnemu.

Nacisk tłumów niezmierny.

Chwilami zdawało się, iż nietylko służba policyjna, ale i utworzone z publiczności żywe łańcuchy zostaną połamane, powalone, a tłum niepozwoli najbliższemu orszakowi dalej postępować.

Na placu teatralnym nastąpiła zmiana.

Trumnę ponieśli młodsi koledzy i tak kolejno zmieniano się aż do mogiły, dopuszczając często i wielbicieli z publiczności.

Przy skręcaniu na prawo dla dojścia do teatru, duchowieństwo zatrzymało się przed kościołem Kanoniczek, czekając w tem miejscu na orszak okrążający wraz z trumną cały plac Teatralny.

Najuroczystszy punkt pochodu stanowiła chwila postoju przed frontem gmachu teatru.

Na balkonie znajdowały się chóry i orkiestra opery, a dyrygował nimi p. Quatrini.

Na obszernej platformie widać było prawie wszystkie artystki dramatu.

Było to pożegnanie ostatnie i na wieki z teatrem tego, który przez pół wieku przeszło stanowił jego ozdobę.

Wzruszenie wszystkich ogarnęło po odezwaniu się marsza żałobnego z motywów „Halki".

*

Teraz okrążono skwer, przy kościele zaś pp. kanoniczek duchowieństwo przyłączyło się do pochodu.

Tłum się rozproszył.

Część stanowił orszak, liczący około 100,000 osób, a drugie tyle innemi ulicami podążyło uprzedzić kondukt na Powązki.

Na całej żałobnej drodze, to jest na Bielańskiej, Nalewkach, Gęsiej i Dzikiej, stały z obu stron zbite szeregi publiczności.

Orszak posuwał się nader powoli i w dwie godziny od wyruszenia z kościoła, czyli punkt o 5-ej, stanął dopiero przy rogatkach.

*

Na cmentarzu tłumy zaczęły się gromadzić wówczas, kiedy jeszcze kondukt z kościoła w mieście nie wyruszył.

Z trudnością udało się oddzielić niewielką przestrzeń między kościołem a drugą bramą, w punkcie grobu rodzinnego Żółkowskich.

W tem miejscu miały stanąć chóry opery, które, według ułożonego programu, powinny były po przejściu konduktu przez plac Teatralny dorożkami udać się na cmentarz i zaśpiewać *Salve regina* Nideckiego oraz hymn Münchhejmera pod dyrekcją p. Kratzera.

Tymczasem chóry nie przybyły, orkiestra rozproszyła się przy rogatkach i epilog świetnie ułożonego, a powiedzmy otwarcie, niedołężnie wykonanego ceremonjału, zrobił zupełne *fiasco*.

Zupełna ciemność panowała na cmentarzu, gdy orszak pogrzebowy, przy dźwiękach hymnu religijnego *„Exsultabunt ossa humiliata"*, zbliżył się do mogiły.

Pochodnie tylko oświetlały niewielką przestrzeń.

Żona i córka zmarłego, odepchnięte przez tłum, przez długi czas nie mogły się dostać do grobu.

Celebrans, ks. Bartłomiejewski, kapelan z Mokotowa, osobisty przyjaciel Żółkowskiego, odmówił obrzędowe modlitwy i polecił duszę ś. p. Aloizego modłom obecnych.

Duchowieństwo nie zaśpiewało nawet obrzędowego *Salve Regina*, gdyż oczekiwano na chór opery, którego nie było.

Tu wystąpił p. Kotarbiński; przemówienie jego przytaczamy poniżej.

*

Po skończonej mowie, publiczność, nic nie wiedząca o przygodzie chóru i orkiestry, wciąż pozostawała, oczekując na śpiew i muzykę.

Dopiero żałobnicy z pochodniami, ostrzegając wszystkich, że bramy cmentarza wkrótce będą zamknięte, obecnych wyprosili.

*

Od godz. 2-ej plac Teatralny formalnie był od reszty ulic odcięty, redakcja zaś nasza w oblężeniu.

Naszych sześć okien frontowych nęciło znajomych, którzy też zapełnili wkrótce sale redakcji.

O godz. 3-ej zostaliśmy najzupełniej zamknięci w obrębie posesji i pozbawieni wszelkiej swobody ruchów.

Numer też wieczorny uległ opóźnieniu...

*

Ostatecznie na kliszach fotograficznych zostały utrwalone wszystkie ważniejsze momenty, związane ze śmiercią Żółkowskiego.

Do takich należy zaliczyć: dwa portrety na łożu śmierci, jeden w trumnie, nabożeństwo żałobne w kościele po-reformackim, a wreszcie rozmaite epizody z pochodu pogrzebowego.

Nader ciekawe a majestatyczne widoki konduktu wraz z tłumem na placu teatralnym, odtworzono z okien naszej redakcji na trzech kliszach.

Ostatnie zostały zdjęte przez p. Jana Mieczkowskiego za pomocą aparatu migawkowego największego formatu.

## Mowa pogrzebowa.

W mowie pogrzebowej, którą nad grobem nieodżałowanego artysty wypowiedział p. Józef Kotarbiński, uwydatnił mówca dwa główne tytuły Żółkowskiego do czci i uwielbienia potomności.

Ten, który zachwycał trzy pokolenia widzów, który był potężnym filarem sceny naszej od lat 60 iu, który różnorodnością talentu powoływał do scenicznego żywota prześwietne postacie o szlachetnym, dzielnym rysunku, celował: twórczością i pracą.

Bo twórcą był artysta, pogłębiający myśl autora, bo niespożytym pracownikiem był człowiek, umiejący wcielać się w coraz to inne postacie. Był on kapłanem wesołości, śmiechu, ośmieszał przewrotności ludzkie, wydrwiwał niegodziwości; we wdzięcznej formie stał na stanowisku dzielnego satyryka.

Wszystkie zasoby swego umysłu, swej organizacji duchowej kładł w pracę; żył nią i dla niej.

Ale człowiek skazanym jest na ograniczoną wędrówkę żywota; czas przemógł ducha i dziś składamy do grobu zwłoki tego, który był chlubą sceny, bawicielem tłumów, pomocnikiem autorów, mistrzem młodszej braci.

Żegnając drogie scenie zwłoki jej pracownika, mówca wypowiedział życzenie, aby obojętność nie była udziałem pracy innych artystów, aby scenę otaczała zawsze ta miłość szczera, którą krzesał genjusz Żółkowskiego.

## Wykaz wieńców.

Oto dokładny spis wieńców, złożonych na trumnie Żółkowskiego:

1. Drogiemu Mężowi, Ojcu i Dziadkowi.
2. Dyrekcja Rządowych Teatrów Warszawskich —Aloizemu Żółkowskiemu.
3. Aloizemu Żółkowskiemu — Artyści teatru Rozmaitości.
4. Aloizemu Żółkowskiemu — Opera warszawska.
5. Aloizemu Żółkowskiemu—Artyści teatru Małego.
6. Od artystów i artystek warszawskiego baletu.
7. Aloizemu Żółkowskiemu — Scena krakowska (bardzo piękny, duży wieniec, przywieziony z Krakowa przez dyrektora, teatru p. Gliksona).
8. Genjalnemu mistrzowi — Artyści sceny lwowskiej.
9. Wielkiemu artyście — Dyrekcja teatru hr. Skarbka we Lwowie.
10. Aloizemu Żółkowskiemu — Dyrekcja teatru w Poznaniu.
11. Mistrzowi sztuki — Artyści sceny poznańskiej.
12. Mistrzowi—Artyści teatru łódzkiego.
13. Genjalnemu artyście — Artyści teatru lubelskiego.
14. Aloizemu Żółkowskiemu — Artyści teatru polskiego w Odessie.
15. Aloizemu Żółkowskiemu—Warszawskie Towarzystwo muzyczne.
16. Od towarzystwa russkich amatorów sztuki scenicznej w Warszawie (po russku).
17. Wielkiemu artyście—Od teatru amatorskiego w Pultusku.
18. Znakomitemu polskiemu artyście—Młodzież warszawskiego uniwersytetu.
19. Aloizemu Żółkowskiemu — Młodzież handlowa.
20. Kurs pierwszy przygotowawczy szkoły handlowej Kronenberga.
21. Wielkiemu artyście—studenci puławscy.
22. Aloizemu Żółkowskiemu—od studentów Instytutu weterynaryjnego.
23. Aloizemu Żółkowskiemu — Stowarzyszenie subjektów handlowych wyznania mojżeszowego.
24. Aloizemu Żółkowskiemu — studenci warszawscy.
25. Od młodzieży—genjalnemu artyście.
26. Wielkiemu artyście—*Kurjer warszawski*.
27. Genjalnemu artyście dramatycznemu — redakcja *Wieku*.
28. Wielkiemu artyście—*Biesiada literacka*.
29. Aloizemu Żółkowskiemu—redakcja *Życia*.
30. Aloizemu Żółkowskiemu—*Kurjer codzienny*.
31. Aloizemu Żółkowskiemu — redakcja *Echa teatralnego*.
32. Ulubieńcowi muz i publiczności — redakcja *Muchy*.
33. Redakcja *Ziarna*.
34. Utalentowanemu artyście—wielbiciele talentu (po russku).
35. Genjalnemu i ukochanemu mistrzowi Aloizemu Żółkowskiemu—od Romany Popiel-Święckiej.
36. Genjalnemu mistrzowi sztuki dramatycznej Aloizemu Żółkowskiemu—od Marcelli z Kochańskich Sembrich-Stengel.
37. Kochanemu panu Aloizemu—od Aleksandry Lüde.
38. W hołdzie od Jordana.
39. Wieniec bez wstęgi.

## NEKROLOGJA.

**B. P. STANISŁAW KONITZ,**
wieloletni współpracownik russkiego Banku w Petersburgu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w d. 15/27 b. m. przeniósł się do wieczności w Petersburgu, przeżywszy lat 31. O czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni rodzice, żona, dzieci, bracia i siostry. 2—4070

## Ze Lwowa.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

Dnia 26-go listopada.

Ogromną sensację wywołał tu pojedynek, jaki się dziś odbył pomiędzy dwoma posłami, mianowicie posłem do sejmu i do rady państwa, właścicielem dóbr, p. Tomisławem Rozwadowskim (należącym do skrajnej prawicy), a rusinem, posłem sejmowym (wybranym po raz pierwszy do sejmu), p. Okuniewskim, kandydatem adwokackim.

Podczas namiętnej wczorajszej mowy posła rusińskiego, adwokata Korola, odezwał się wczoraj do grupy posłów p. Rozwadowski o posłach rusińskich w sposób ubliżający. Okuniewski to słyszał i posłał Rozwadowskiemu sekundantów.

Pojedynek odbył się na pałasze.

Rozwadowski jest to mężczyzna bardzo silny słuszny, władający bronią doskonale. Jest on prezesem tutejszego klubu szermierzy, Okuniewski zaś jest niskiego wzrostu i nie włada bronią.

Sprawdziło się jednak przysłowie: „Człowiek strzela, a Pan Bóg kule niesie."

Pojedynek skończył się fatalnie dla obu zapaśników. Rozwadowski otrzymał silne cięcie po twarzy i jest bardzo ciężko ranny, podczas gdy Okuniewski odniósł tylko lekką ranę. Naturalnie, że obaj posłowie nie zjawili się na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, na którem omawiano całą tę sprawę.

Od czasu istnienia sejmu galicyjskiego jest to pierwszy pojedynek, jaki się odbył skutkiem wypodków w sejmie.

W sprawie Zakopanego uchwalono na dzisiejszem posiedzeniu:

„Poleca się wydziałowi krajowemu, aby po przeprowadzeniu ostatecznych rokowań ze stronami bezpośrednio interesowanemi i uzyskaniu bezwarunkowych i ściśle określonych deklaracyj i ofiar na cel budowy drogi z Zakopanego do Łysej Polany, udzielił potrzebnej dla tej budowy pomocy technicznej, oraz znaczniejszego zasiłku z funduszu drogowego, na subwencje dla dróg powiatowych i gminnych przez sejm przeznaczonego. Poleca się wydziałowi krajowemu, aby zbadał pod względem technicznym drogę z Zakopanego na Witów do Chochołowa i na najbliższej sesji sejmowej przedstawił wnioski co do rekonstrukcji tej drogi.

# Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

***Petersburg*** 28-go listopada. (*Tel. Aj. płn.*)— Gubernator liflandzki zawiadomił ministerjum spraw wewnętrznych o nielegalnych pod względem państwowym czynach członka zarządu miasta Rygi r. st. von Ettingena i o wygłaszanych często w tamtejszej radzie niestosownych opinjach. Po złożeniu o tem najpoddanniejszego raportu przez p. ministra spraw wewnętrznych, Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył prezydentowi zarządu miasta Rygi rz. r. st. von Ettingenowi za niezastosowanie odpowiednich środków w celu zapobieżenia wygłaszaniu niestosownych opinij w radzie miasta—wyrazić surową naganę, członka zaś rady miejskiej r. st. von Ettingena usunąć nie tylko ze składu zarządu, lecz ze wszystkich instytucyj miejskich i zabronić mu na przyszłość przyjmowania wszelkich urzędów.

***Petersburg*** 28-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki donoszą w formie pogłoski, że komisja, zajmująca się kwestją podniesienia gospodarstw wiejskich, opracowała projekt powszechnej asekuracji bydła z udziałem i przy pomocy rządu.

***Petersburg*** 28-go listopada. (*T. Aj. półn.*)— *Dzień* donosi, iż do rady państwa wniesiono projekt przeznaczenia pewnej sumy na szkoły parafjalno-cerkiewne w guberniach, gdzie nie są wprowadzone ziemstwa.

***Budapeszt*** 28-go listopada. (*T. p. K. W.*)— Geza Polonyi oświadczył, że Ludwik Koszut zalecił węgrom dotrzymać paktu z dynastją.

***Berlin*** 28-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Przypuszczają, że nastąpi kompromis pomiędzy rządem a większością parlamentu w sprawie ustawy przeciw socjalistom. Parlament uchwaliłby ustawę na lat dziesięć, wszakże artykuł banicyjny tylko na lat trzy. Konserwatyści przemawiają za kompromisem.

***Tunis*** 28 go listopada. (*T. pr. K. W.*) — Cesarzowa Elżbieta zwiedziła harem beja. Wczoraj jacht „Miramar" odpłynął z Goulette w dalszą drogę.

***Sofja*** 28-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Budżet na r. 1890-ty nie przedstawia niedoboru. Wydatki obliczone są na 90 miljonów franków.

***Konstantynopol*** 28-go listopada. (*Tel. pr.* Admirał Achmed Ratib basza zawieść ma firman amnestyjny sułtana na Kretę.

***Konstantynopol*** 28-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Chrześcjanin Kostaki Antropoulos ponownie mianowany zostanie gubernatorem Krety po przywróceniu pokoju.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 28-go listopada. (*Tel. pryw. Kurjera W.*) — Giełda rozpoczęła dziś czynności w mocnem usposobieniu, w którem przy dość żywym ruchu, przetrwała aż do zamknięcia posiedzenia. Wartości russkie, które miały chętnych nabywców, cieszyły się zwyżką. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 50 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 40 fen., a długi Petersburg o 70 fen., podczas gdy Petersburg krótkoterminowy nie uległ zmianie. Przekazy na Wiedeń obniżyły się, krótkie o 20 fen. (171.80), długie 30 fen. (170.40). Listy zastawne ziemskie ser. V-ej, listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie odzyskały 10 kop. Listów zastawnych ziemskich nie dotykano. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i kupony celne, toż samo, co wczoraj, za $4^1/_2$% listy zastawne russkie, więcej płacono za 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $^3/_5$%. Dyskonto prywatne wynosi wciąż $4^3/_4$%. Dla żyta usposobienie targu bardzo mocne, a ceny w obu terminach o 2 marki wyższe.

**Berlin** 28 go listopada (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban. rus. w tr. nat. | 216.20 | Akcje d. ż. war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 215.60 | Akcje kredytowe | 169.50 |
| Wek. na Petersb. krót. | 214.70 | Weksle na Lon. kr. | 20.35[5] |
| Wek. na Petersb. dług. | 212.— | „ „ dł. | 20.17[5] |
| Bil. ban. rusk. na dost. | 215.50 | Żyto w tow. gotow. | 172.75 |
| Wschodnia poż. II em. | 66 40 | Żyto na wiosnę | 174 50 |
| Listy zast. serji I-ej | 62.80 | | |

Kursa z d. 27 go listopada: 215 70 215 20, 214.70 211.30, 215.25, 66 30, 62 70, 168 90, 170 75, 172.50.

**Petersburg** 28-go listopada. — **Weksle na Londyn 93.75, pożyczka premjowa I-ej emisji 245 50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 224.50. Półimperjały 7.55.**

## SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

**Targ zbożowy na placu Witkowskiego** dnia 28-go listopada nie dowieziono na plac na osiach zboża wcale. Z próbek przedstawiono także ilości bardzo niewielkie. Pszenicy tylko 300 korcy. Kupców też było nie wielu. Płacono jednak za wyborową pszenicę 6.45 do 6.75, średnia pstra 6.10 osiągała. Żyta 50 korcy i to tylko średniego za które wyżej 5.10 płacić nie chciano. Owies w detalicznej sprzedaży po 3 rs. za korzec.

**Targ zbożowy na Pradze** dnia 28-go listopada usposobiony był słabo. Dowozy wynosiły 12 wagonów, zboża, których 9 wagonów żyta, dwa wagony owsa i 1 wagon gryki. Dla żyta usposobienie dość słabe. Płacono za wyborowe 87—89 kop., za średnie 86 do 86 kop., za ordynaryjne 80—82 kop. Owies z powodu małych dowozów usposobiony mocno, za wyborowy płacono 87—90 kop., za średni 84—86 kop., za ordynaryjny 80 do 82 kop. Grykę płacono po 74—80 kop. Jęczmień bardzo mocno, wyborowy płacono po 98—104 kop., średni 87 do 97 kop., na paszę 75—80 kop. Kasza jaglana w dalszym ciągu w zaniedbaniu, żądano za wyborową 106 do 114 kop., za średnią 95—103 kop.

**Wywóz zboża z Rosji** wynosił w tygodniach kończących się w dniach:

| | 10 listopada kwarterów | 3 listopada kwarterów | 27 paździer. kwarterów |
|---|---|---|---|
| Pszenicy | 274,284 | 264,932 | 272.304 |
| Żyta | 106.627 | 80,712 | 112,763 |
| Jęczmienia | 96,228 | 84 207 | 89.760 |
| Owsa | 85,820 | 91,235 | 109.600 |
| Kukurydzy | 12,513 | 12,530 | 10,821 |

W tymże czasie w roku zeszłym wywóz pszenicy wyniósł 323,360 kwarterów. Wiadomości nadesłane z Odesy pod d. 14-ym listopada donoszą, że świeże dowozy pszenicy ozimej na skutek pięknej pogody powiększyły się bardzo, lecz po większej części składane są w śpichrzach, które szybko zwiększają swoje zapasy.

Remanent w Odesie wynosił w dniach:

| | 13 listopada 89. kwarterów | 13 paździer. 89. kwarterów | 13 listop. 88 kwarterów |
|---|---|---|---|
| Pszenicy ozimej | 612,000 | 482.000 | 1,407,000 |
| Sandomierki | 41,000 | 34,500 | 95,000 |
| Girki | 135,000 | 116,000 | 140,000 |
| Razem: | | | |
| Pszenicy | 788,000 | 632,000 | 1,172,000 |
| Żyta | 60,000 | 57,000 | 80,000 |
| Kukurydzy | 195.000 | 152,000 | 195,000 |
| Jęczmienia | 102,000 | 94,000 | 140,000. |

**Libawa** 22 listopada.—Żyto bez zmiany, ciężkie (z gwarancją 120 funt. hol.) 79—$79^1/_2$ kop. Owies biały stalej, loco 77 do 79 kop., wyborowy 81 do 84 kop., litewski 76 do 78 kop, szarpany (bez ości) stale, z wagą 85 funt. 80—82, z wagą 90 funt. 83—84 kop., czarny stalej, czarnopstry 69—70, czarny 74—76 kop., jęczmień bez zmiany, 66 do 68 kop., wyborowy 69—70 kop., pastewny 66—67 kop. Pszenica bez nabywców, hreczka lekka 70 kop., z gwarancją wagi 100 funt. 75—76, groch 80—85 kop., fasola biała 90—95 kop., zielona 100—105 kop., siemię lniane lepiej 112—130 kop., makuchy lniane 50—103 kop., makuchy konopne 52—55 kop. Otręby pszenne 56—63, otręby żytnie 57—58, konopie 102 do 103 kop., lnica 120 do 130 kop. za pud. Dowóz w dniu 20-ym i 21-ym listopada wynosił 145 wagonów żyta, 17 wagonów jęczmienia, 143 owsa i 157 wagonów różnych zbóż.

**Gdańsk** 27-go listopada.— Pszenica krajowa mocno; towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą chorą 122 f. 133 mar., dobrze pstrą 125/6 f. 137 m., dobrze pstrą starą 129 f. 140 m., jasno-pstrą 128 f. 140 mar., za russką transito czerwoną 126 i 126/7 fun. 133 m., wybitnie czerwoną 125 f. 145 m. Girka 117 f. 119 m., 118/9 i 120 f. 124 mar. za tonnę. Terminy transito: na listopad-grudzień $135^1/_2$ mar. w żądaniu, 135 m. w płaceniu, na grudzień-styczeń $135^1/_2$ m. w żądaniu, 135 w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 141 m. w żądaniu, $140^1/_2$ w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 144 mar. w żądaniu, $143^1/_2$ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 135 m. Żyto mocno. Płacono za russkie transito 118 i 129/30 f. 110m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na listopad-grudzień transitowe $107^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj transitowe 112 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 111 mar., tranzytowego 110 m. Jęczmień targowano russki transito jasny 108 f. 107 m., 107/8 f. 108 mar., 114/5 f. $116^1/_2$ m., biały 111/12 f. 117 m., dobry 106 f. 125 m. za tonnę. Owies kupowano tylko krajowy. Groch polski transito pastewny 112 m. za tonnę targowano. Kukurydza russka transito 94 m. za tonnę płacono. Rzepik russki transito letni 228 m. za tonnę targowano. Lnianka russka transito bardzo zanieczyszczona ziemią 110 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka transito 110 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.50 m., średnie 4.35 m., średnie obsadzone 4.35, miałkie 4.15, 4.25 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.50, $4.52^1/_2$ m. 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający clu, w towarze gotowym $49^1/_2$ mar., w płaceniu, na listopad-kwiecień $49^1/_4$ mar. w poszukiwaniu, podlegający clu w towarze gotowym $30^3/_4$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-kwiecień $30^3/_4$ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 216.45 mar. za 100 rs.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorce.*—Niewątpliwie złe pieczywo znakomicie wpływa na powstawanie chorób żołądka, czy jednak wspomniani piekarze uciekają się do danego sposobu, nie wiemy. Czyby sz. pani nie mogła dostarczyć nam realniejszych danych, niż gołosłowne twierdzenie.

— *Lambdzie.*— Usunąć plamy po dłuższym przeciągu czasu jest bardzo trudno, spróbować jednak nie zawadzi. W tym celu należy splamione miejsca namoczyć w 10% rostworze kwasu solnego na parę godzin, a następnie spłukać je zwykłą wodą. Gdyby za pierwszym razem skutek był niewyraźny, trzeba jeszcze kilka razy powtórzyć powyższą manipulację.

— *Wieśniaczce.*—Wyjątek robimy dla sz. pani, powtarzając przepis. Na piegi wystarcza obmywanie kwaśnem mlekiem, sokiem ogórków lub kapusty kwaszonej, lub też 5% rostworem kwasu mlecznego. Gdyby to nie pomogło, należy uciec się do okładów z rostworu sublimatu w wodzie: 1 część na 1,000 części wody; z tym ostatnim środkiem ze względu na trujące jego własności obchodzić się należy ostrożnie. Węgry usuwamy nacierając miejsca dotknięte rostworem mydła lekarskiego (*sapo medicatum vel calinum*) i następnie posypując je pudrem. Operację tę wykonywać należy wieczorem, rano zaś twarz zmyć dokładnie ciepłą wodą. Uważać należy, aby rostwór mydła nie był zbyt mocny, wywołać bowiem może pęknięcia naskórka.

— *Pani Ludwice K.* — Prosimy o przejrzenie odpowiedzi, udzielonej „*Wieśniaczce*".

— *Hbdn.*—*Errare humanum est.*

— *Panu M., technikowi.*—Przepisu takiego nigdzie nie znaleźliśmy, zdrowy rozsądek jednak dyktuje, że za pracę wynagrodzenie się należy. Zresztą radzimy zwrócić się do prezesa Banku w Warszawie.

— *Panu H. W. w Łodzi.*—Dyplom uniwersytecki lub innego zakładu naukowego wyższego daje prawo do wstąpienia na prawach 1-ej kategorji; szkoły realne i gimnazja zaliczone zostały do 2-go rzędu. Służba trwa dwa lata.

— *Panu J. K...* — Wiek 17 lat skończonych. Potrzeba wnieść podanie na imię kuratora okręgu naukowego z dołączeniem metryki, świadectwa pochodzenia, moralnego prowadzenia się i szkolnego, jeżeli kandydat je posiada. Egzamin składa się w zakresie 4-ch klas: z religji, języka russkiego, arytmetyki, geografji i historji Rosji. Samemu wypada postarać się o uzyskanie posady. W Warszawie, Łęczycy, Sienniccy, Jędrzejowie, Wymyślinie w gub. płockiej, w Solcu (gub. radomska), w Biały i Chełmie.

— *Ciekawemu farmaceucie.* — Trudno nam na tem miejscu wyliczać wszystkie objawy.

— *Panu B. C., prenumeratorowi z Warszawy.*— Możemy odpowiedzieć sz. panu po wskazaniu adresu tylko listownie.

— *Panu A. B. C.*—Może sz. pan zwrócić się do gminy starozakonnych w Warszawie lub do redakcji *Izraelity.*

— *Stałemu prenumeratorowi z ul. Żurawiej.* — Pani Koprowska mieszka pod № 11-ym przy ulicy Ceglanej.

## KORESPONDENCJA PRYWATNA.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

| POCIĄGI | Odchodzą (godziny i minuty) | Przychodzą (godziny i minuty) |
|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | |
| Pospieszny 3 klasy . . . . . . . | 6 — rano | 10 20 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 10 45 rano | 6 45 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 5 20 po poł. | 11 5 rano |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 9 20 wiecz. | 6 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 3 15 po poł. | 2 20 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 7 5 rano | 9 40 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna . | 6 30 wiecz. | 8 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | |
| Osobowy 3 klasy do Brześcia . . . | 9 30 rano | 8 28 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . . | 3 45 po poł. | 1 49 po poł. |
| Towarowo-osobowy 3 klasy . . . . | 10 — wiecz. | 8 13 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | |
| Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters. | 10 13 rano | 7 3 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 23 wiecz. | 6 38 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 8 — wiecz. | 8 5 rano |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 3 30 po poł. | 2 15 po poł. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.) | | |
| Miejscowy do Iwangrodu . . . . | 7 45 rano | 10 2 wiecz. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 6 — wiecz. | 11 18 rano |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 9 — rano | 8 22 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 2 50 po poł. | 2 57 po poł. |
| **Obwodowa z kolei terespolsk.** | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 2 14 po poł. | 3 30 po poł. |



W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 16 (28) Ноября 1889 г.
**Redaktor. Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**